

Rozmowa z Julią (między czerwcem a lipcem) — julanda

z czasem zapomniałaś listy na papierze
stalówki do piór wyschły jak studnie
o których nie pamiętają ujarzmione żrebaki
niepostrzeżenie zmieniło się prawie wszystko
poza porą kwitnienia kasztanów

wtedy zegar z domu dziadka stara się poruszyć
pod warstwą nikotyny marszczy zżółkłe brwi
obiecujesz że przyjdzie czas odrodzenia
wypełni bruzdy w spękanej politurze

świat dzieje się szybko
już dawno wiatr zerwał mu czapkę z głowy
tyle dźwięków a nie potrafisz wyłowić jednego
który wart więcej od innych zapisałby całość

bose południe patrzy jak wiosna brata się z latem
pachną lipy w starodrzewiach przechowują pamięć
wyobraźnia rzeźbi doskonałość

wibruje powietrze
podporządkowane kształtom wygładza ślady
dotykamy siebie - sklecanka na dysonanse

pewnego lata pioruny nie oszczędziły lip
rozerwane podwórze i smutek babci
- odeszły dobre duchy
poszarzałe koperty

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

julanda, dodano 25.06.2013 23:06

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.